

Na Peloponezie



Florian Śmieja

NA PELOPONEZIE

W szczęśliwszych dla wojaży czasach

żyłeś Juliuszu

Mogłeś oglądać grób Agamemnona

i wydumać poemat o połowie walecznych.

Ja wiem, że grobu nie ma

żadnego poematu o narodzie

*nikt nie napisze, o tych
co zyskawszy swobodę rozgrabili mienie
przestali rodzić mężów o uczciwych sercach
i rękach czystych. Jakaś zaraza
stoczyła do cna ich dusze
skorumpowała plemię tak gruntownie
że wstyd się dzisiaj przyznać do Polaków
tyle wśród nas niegodziwości i występku.*

MYKENE

*Z tego miejsca strapiona Klitajmestra
obserwowała feralne okręty
powracającego Agamemnona
inicjując mityczną hekatombę
Z jej warowni pozostały kamienie
Przetrwała saga o okrutnym losie
Bo zła fortuna mocniejsze ma zręby
niż ludzką ręką stawiane opoki.*

HEGEMONIA

*Peloponeska, jak wszystkie wojny,
także była o hegemonię.*

*Ludzi pokornych nie unosi pycha
oręża nie potrzebują zgodni.*

*To hardy głosząc samowolę
tryumfuje do czasu
zostawia labirynty, kazamaty
baszty w ruinie, kruszące się mury.*

*Czas ułagodził dzieje
niepewnej historii
pomieszał nieprzyjaciół.*

*Przetrwały krwawiące maki
i żółte kielichy, jaszczurki
zwinne na kamieniach.*

*Morza nadal chłodzą
rozpaloną ziemię
w pysznej iluminacji dnia.*

KŁĘSKA POD TERMOPILAMI

Kiedy zajechaliśmy do Termopil

*słońce było już nisko a zostało
jeszcze sporo drogi do hotelu.
Więc sine pasma gór wyspy Eubei
pamięć o trzystu hoplitach
sprzed dwu mileniów
zmęczonym turystom
darował wyrozumiały przewodnik.*

SALOMON

*Bardzo mądry był Salomon
miał sto żon
a wszystkie śliczne
wabne lecz wyrozumiałe
przeświadczone zapewne
że egzotyczna Saba
nie zawładnie sercem
ich pana na długo.
Dawno rozwiązały dylemat
czy lepiej być jedyną
nałożnicą osiłka*

czy kochać się w zorzy?

POWRÓT Z GRECJI

*Kiedy samolot o świcie oderwał się od ziemi
i w tyle pozostawił budzące się Ateny
przystało mnie obchodzić tyle, zdawało się, ważnych spraw.
Sąsiad Grek z bezczelnością, jak się miało okazać,
pewnego siebie biznesmena
w lot poinformował mnie, co myśli o Turkach
prymitywnych wojownikach, co nic nie stworzyli
i o sukcesach swoich bogatych ziomków
równie chytrych jak on ludziach interesu.
A ja sądziłem, że w powietrzu
człowiek ma tylko jedno zmartwienie:
by wylądować bez szwanku.*